

Marek Dębowski

UNIwersytet Jagielloński w Krakowie

Emanuel Murray (1751-1822) – obrońca polskiego oświecenia

Ciekawy człowiek: wojskowy, nauczyciel akademicki, dziennikarz, tłumacz, krytyk literacki, teatrolog, historyk. Dokonania Murrraya w wymienionych zawodach, które uprawiał przez pół wieku w Polsce, powinny były – jak sądzę – przyciągnąć uwagę wielu badaczy naszej dawnej kultury. Tak się jednak nie stało. Zaledwie jedną książką wydaną w Warszawie w 1800 roku spolonizowany Francuz popadł w głębokie zapomnienie. Jego liczne prace rękopiśmienne odnajdywane dzisiaj w polskich, przede wszystkim krakowskich bibliotekach, świadczą, że historia obeszła się z Murrayem niesprawiedliwie.

Pierwszym badaczem, który współcześnie zwrócił na niego uwagę, był Karol Estreicher junior, choć już jego ojciec miał w rękach jeden z rękopisów Murrraya, zapewne w związku z pracami nad książką *Teatra w Polsce*. Estreicher junior wydał natomiast w 1977 roku, w „Roczniku Krakowskim”, przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej rękopis *Opisanie miasta Krakowa* (Description topographique et philosophique de Cracovie), we własnym przekładzie i opracowaniu zawierającym biogram Murrraya, w której to pracy wspomagała go Janina Dobrzyniecka¹.

W tym samym mniej więcej czasie Józef Szczepaniec przygotował dla *Polskiego słownika biograficznego* biogram Emanuela Murrraya, który ukazał się w roku 1977 w 22 tomie wydawnictwa. Szczepaniec w ośmiu kolumnach zrekonstruował życie i twórczość Francuza oraz jego prace, podając w bibliografii także nazwiska wszystkich znanych mu autorów, którzy bądź cytowali prace Murrraya, bądź mieli o nim jakieś informacje².

¹ „Rocznik Krakowski” 1977, 48, s. 67.

² J. Szczepaniec, *Murray Emanuel Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 274-278.

Na tej podstawie Zbigniew Jabłoński – jak sam mi o tym mówił – dotarł do jednego z przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej dokumentów, sporządzonych przez Murraya ok. 1818 roku, pt. *Observations sur l'art dramatique considéré dans ses développements généraux et dans ses rapports particuliers avec la scène polonaise* (Uwagi o sztuce dramatycznej uwzględniające jej rozwój ogólny oraz szczególne związki z polską sceną). Z tego interesującego dla teatrologa rękopisu Jabłoński zaczerpnął kilka fragmentów umieszczonych w książce pt. *Dzieje teatru w Krakowie 1781-1830*. Wydana w 1980 roku we współpracy z Jerzym Gotem publikacja stanowiła drugi tom dobrze znanej historykom teatru serii *Dzieje teatru krakowskiego*, kontynuowanej do dzisiaj przez Jana Michalika i Dianę Poskutę.

Zbigniew Jabłoński powiedział mi w 1980 roku, że w Bibliotece Czartoryskich znajduje się ciekawy rękopis Murraya, na który badacz oświeceniowego teatru koniecznie powinien zwrócić uwagę. Chodziło o rozprawkę pt. *O aktorach i grze teatralnej* (*Des acteurs et du jeu théâtral*), która jak się okazało, była pierwszym – wcześniejszym niż *Mimika* Wojciecha Bogusławskiego – podręcznikiem dla polskich aktorów. Praca nad tym dokumentem – mówiąc nawiasem – uświadomiła mi na samym początku osobliwe znaczenie łacińskiej sentencji *Habent sua fata libelli*, gdyż rękopis został źle włożony i dopiero po paru miesiącach udało się go odnaleźć. Jego poszukiwania doprowadziły mnie jednak do wielu innych manuskryptów oraz wydrukowanej w 1800 roku książki Francuza. Wydanie w roku 1992 jego podręcznika *O aktorach i grze teatralnej*³ było – można powiedzieć – skromnym przypomnieniem zamierzchłej karty dziejów kultury krakowskiej i polskiej przełomu XVIII i XIX wieku, natomiast późniejsze badania doprowadziły mnie do uznania niezwykle pozytywnej roli, jaką odegrał w zapewnieniu owej oświeceniowej karty Emanuel Murray.

Przypomnę w paru zdaniach jego życie, kładąc nacisk na te fakty, które w swoich biogramach pominęli Estreicher i Szczepaniec. Murray urodził się w Paryżu w 1751 roku, w rodzinie pochodzenia szkockiego. Przybył do Polski w wieku lat 20, w 1770 bądź na początku 1771 roku, z wysłaną przez króla Francji Ludwika XV grupą doradców wojskowych pod wodzą generała Charlesa Dumourieza i pułkownika Antoine'a Viomenila. Jej zadaniem było wsparcie konfederatów barskich. Murray po latach pisał o celach i postawie obu oficerów francuskich w mało pochlebnych słowach i miał po temu uzasadnione powody, gdyż wskutek nieudolności dowódców dostał się w 1772 roku, na trzy lata, do niewoli syberyjskiej. Po uwolnieniu przez jakiś czas był protegowanym Ignacego Massalskiego w Warszawie, ale w 1777 roku wraca do Krakowa i studiuje przez co najmniej dwa lata na Akademii Krakowskiej. W 1779 roku wyjeżdża do Ameryki, gdzie dosługuje się rangi majora. Potem wraca do Krakowa. W roku 1782 poślubia wdowę Katarzynę Borowską z d. Zborow-

³ E. Murray, *O aktorach i grze teatralnej* / *Des acteurs et du jeu théâtral*, przeł. i oprac. M. Dębowski, Kraków 1992.

ską, która urodzi mu córkę. W tym samym roku, najprawdopodobniej z polecenia Hugona Kołłątaja, zaczyna pracę wykładowcy języka francuskiego w Seminarium Kandydatów Stanu Akademickiego przy Szkole Głównej Koronnej i będzie ją kontynuować do końca roku akademickiego 1787. Następnie dzięki Kołłątajowi przenosi się do Warszawy i pracuje jako tłumacz dla Komisji Edukacji Narodowej, dla Kancelarii Mniejszej Koronnej oraz bezpośrednio dla Kołłątaja, przekładając jego pisma publicystyczne. Czasy Sejmu Wielkiego to z pewnością dla Murraya najszczęśliwszy okres życia na obczyźnie. Jest wręcz rozchwytywany jako tłumacz, a od 1792 roku pełni funkcję redaktora, a następnie wydawcy ukazującego się pod auspicjami dworu królewskiego francuskojęzycznego czasopisma „Gazette de Varsovie”. Z jego zdaniem w sprawach kultury liczył się chyba nawet sam Stanisław August, skoro na premierę dramy *Kazimierz Wielki* Juliana Ursyna Niemcewicza, przedstawienia granego w pierwszą rocznicę Konstytucji 3 maja, do którego reformatorska elita przywiązywała ogromną wagę, Murray został zaproszony do loży królewskiej, gdzie obok monarchy i jego brata prymasa zasiadło tylko pięć innych osób⁴. Wiemy z późniejszej korespondencji Francuza z królem, że monarcha przyznał mu w tamtych czasach medal „Merentibus”. Murray miał też w tym okresie kontakty z Janem Potockim. Po latach napisał z melancholią, że hrabia nie tylko był wielkim podróżnikiem, uczonym i wydawcą pism politycznych w swej Librairie Libre, lecz także człowiekiem skłonny do bezinteresownego pomagania w podnoszeniu poziomu kulturalnego niezamożnych ludzi poprzez utworzenie w Warszawie, w swoim pałacu, publicznej czytalni. Warto zacytować końcowy fragment tej wypowiedzi:

Jaśnie hrabia Jan Potocki, znany z dalekich i licznych podróży oraz pełnych erudycji dzieł, zapragnął utworzyć – licząc na sukces – czytelnię, do której każdy mógłby zająć w dowolnym czasie, nic nie płacąc. Przeznaczył na nią dwa albo trzy pokoje w swoim zamku. Zasoby biblioteczne były znaczne i dobrze dobrane, zwłaszcza jeśli idzie o współczesne pozycje. Były tam także powszechnie znane gazety polskie, francuskie i niemieckie. Papier, atrament, pióra, linijki, ołówki, wszystkiego było w bród na każdym z osobna stoliku. Posunął swą gościnność tak dalece, że kazał ustawić w niektórych miejscach karafki ze źródlaną wodą, szklanki i kawałki cukru dla spragnionych, a dwaj służący mieli za wyłączne zadanie obsługiwanie gości. Pomimo tych zabiegów, które powinny przecież przyciągać tłumy, nie przychodził nikt i często bywałem w sali sam, absolutnie sam jedynie w towarzystwie hrabiego, który podobnie jak ja nie mógł się nadziwić, że w takiej stolicy jak Warszawa, która liczyła 90 tysięcy mieszkańców, nie znalazł się ktoś, kto zechciałby skorzystać z tak szczodrze ofiarowanego publiczności daru⁵.

⁴ Listę osób zaproszonych przez króla (napisaną jego ręką) na premierę *Kazimierza Wielkiego* odnalazła i opublikowała Helena Wojtas w: „Pamiętnik Teatralny” 1966, 1-4, s. 228.

⁵ Wspomnienie Murraya pochodzi z jego ostatniego rękopisu napisanego po 1818 roku: *Observations sur la critique et l'analyse raisonnée en matière de littérature, adressées aux élèves de l'école*

Po upadku Rzeczypospolitej sytuacja Murraya zmieniła się diametralnie. Stracił wszelkie źródła dochodów. Pod koniec 1795 pisze do zdetronizowanego króla rozpaczliwy list: „Sire! [...] Ma femme est un rejeton de la famille Zborowski, qui a joué un rôle autrefois. De toute cette antique splendeur il ne lui reste qu'un vain nom qui ne la met à l'abri de misère”⁶. Stanisław August, 6 stycznia 1796 roku, zapisał w swoim kajecie z instrukcjami (pozycja 20): „50 ducats à Murray en don”. Kilka miesięcy później Murray próbuje wznowić w Warszawie francuskojęzyczną gazetę, co notabene w jednym z listów odradza mu król, a w konsekwencji, z braku jakiegokolwiek poparcia oraz z powodu niechęci władz pruskich, pomysł upada. Murray zostaje wówczas zmuszony do podejmowania się różnych dorywczych zajęć, żeby wraz z rodziną przetrwać trudne czasy. W roku 1800 ukazuje się u Tomasza Hérvé Le Bruna jego 230-stronicowa książka *De l'état des études, des lettres et des mœurs en Pologne pour servir de réponse à l'essai critique sur l'éducation polonaise* (O stanie nauk, literatury i obyczajów w Polsce, w odpowiedzi na krytyczny esej poświęcony polskiej oświacie). O niej za chwilę, gdyż właśnie ta publikacja stanowi główną podstawę do ogłoszenia Murraya obrońcą polskiego oświecenia. Niestety, pomimo dyskusji w warszawskim środowisku intelektualnym, książka nie znalazła wielu nabywców. Dzięki niej chyba zyskał jednak paru wpływowych przyjaciół, gdyż w latach 1800-1806 odnajdujemy go w Warszawie jako dyrektora pensji dla młodych panien, a potem dla młodych kawalerów, które to instytuty edukacyjne – jak sam je nazywał – prowadził wspólnie z żoną. Po wkroczeniu wojsk napoleońskich los znów się do niego uśmiecha. W lutym 1807 roku ukazuje się pierwszy numer nowej „Gazette de Varsovie”, zmienionej po paru miesiącach na „Journal de Varsovie”. Pomimo licznych artykułów na temat aktualnej polityki polskiej i europejskiej oraz doniesień o zwycięstwach Napoleona pismo upadło pod koniec 1808 roku. Najciekawiej – moim zdaniem – prezentują się na łamach dziennika Murraya jego spostrzeżenia na temat życia teatralnego Warszawy. Obok informacji o przedstawieniach znajdujemy komentarze na temat nowych sztuk francuskich, ich przekładach na polski i planach ich wystawienia na scenie. Zdarzają się nawet takie cymelia jak długa recenzja z *Krakowiaków i Górali* Bogusławskiego z nim samym w roli głównej, którą Murray zamieścił w numerze z 23 marca 1807 roku. Tekst jest na tyle ważny, że wróćę do niego osobno w dalszej części artykułu.

dramatique, Biblioteka Jagiellońska, rkps 6011, k. 252, 253 (przyp.). Całość wspomnienia w wersji oryginalnej ukazała się w: M. Dębowski, *La salle de lecture de Jean Potocki vue par Emmanuel Murray*, [w:] *Jean Potocki ou le dédale des Lumières*, éd. F. Rosset, D. Triaire, Montpellier 2010, s. 28. Cytowane fragmenty dzieł Murraya w przekładzie własnym.

⁶ „Panie! [...] Moja małżonka pochodzi z rodziny Zborowskich, która niegdyś odgrywała znaczącą rolę. Z owego starożytnego splendoru nie pozostało jej nic prócz nazwiska, które nie zapobiegło jej popadnięciu w nędzę”, Archiwum Główne Akt Dawnych, Korespondencja króla Stanisława Augusta, List Murraya, k. 757; Instrukcja, k. 758.

Po upadku „Journal de Varsovie”, a wkrótce potem całego Księstwa Warszawskiego, o losach Murraya wiemy już mniej. Kilukrotnie w latach 1808-1811 przebywał na dworze Adama Kazimierza Czartoryskiego w Puławach. Być może pomażał księciu w pracach nad zredagowaniem *Myśli o pismach polskich*, o czym mogą świadczyć podobne fragmenty w książce Murraya z 1800 roku i książce Czartoryskiego z 1810 roku. Dzięki korespondencji księcia z Janem Śniadeckim wiemy, że ten pierwszy należał, aby na karcie tytułowej jego książki widniała data 1801, a nie data faktycznego wydania, to jest 1810. Także w Puławach powstał pomysł napisania przez Murraya podręcznika dla aktorów, co było związane z powstaniem Szkoły Dramatycznej w Warszawie, która rozpoczęła swą działalność 4 czerwca 1811 roku. W latach 1813-1814 Francuz znów mieszka w Krakowie, gdzie pracuje nad dziejami konfederacji barskiej. Fragmenty tej pracy w tłumaczeniu na polski zostały ogłoszone w roku 1857 w „Dzienniku Literackim” we Lwowie.

Po utworzeniu w 1816 roku Uniwersytetu Warszawskiego Murray – jak podaje Estreicher – do swej śmierci w 1822 roku pracował w nowo założonej uczelni i pieczołowicie pisał. W tej chwili do dyspozycji badaczy pozostaje jeszcze ok. tysiąca stron zapisanych jego drobnym, ale wyraźnym pismem.

Nie znamy żadnego wizerunku Murraya. Jego wygląd możemy sobie wyobrazić jedynie na podstawie opisu sporządzonego przez znającego go osobiście Ambrożego Grabowskiego: „był wzrostu wysokiego, chudy, a choć dobrze stary, włos miał kruczy, czarny, należycie bez siwizny”.

Jak wspomniałem wyżej, koronnym argumentem na rzecz nazwania Murraya obrońcą polskiego oświecenia jest jego książka *De l'état des études, des lettres et des mœurs en Pologne pour servir de réponse à l'essai critique sur l'éducation polonaise* (O stanie nauk, literatury i obyczajów w Polsce – odpowiedź na krytyczny esej poświęcony polskiej oświacie), choć inne – pozostające w rękopisach prace – także dobitnie świadczą o jego wyrażnie pozytywnej postawie wobec dokonań okresu stanisławowskiego. Książka *De l'état des études...* ukazała się w marcu 1800 roku w Warszawie w oficynie Le Bruna. Powodem jej napisania był paszkwil przebywającego w Warszawie walońskiego emigranta z Liège L. A. Délicourta pt. *Essai critique sur l'éducation publique que l'on donne dans la Prusse méridionale autrefois Pologne* (Esej krytyczny na temat oświaty publicznej w Prusach południowych – niegdyś Polsce)⁷. Délicourt to przypadek niemal anonimowy. Nie znamy nawet jego pełnych imion. Wszystko, co możemy o nim powiedzieć, ogranicza się do informacji umieszczonej przez wydawcę bądź drukarza (bo bliższych danych brak) na stronie tytułowej broszury, że jej autor jest *maître des arts*, oraz do stwierdzenia Murraya, który go najwyraźniej znał, że ów jest (wallońskim) emigrantem z Liège.

⁷ L. A. Délicourt, *Essai critique sur l'éducation publique que l'on donne dans la Prusse méridionale autrefois Pologne*, Biblioteka Jagiellońska, BJ St. Dr. 30549 I.

Książkę Murraya z 1800 roku przedstawiłem po raz pierwszy w 2005 roku na konferencji poświęconej problematyce recepcji kultury francuskiej w Polsce w dobie oświecenia, w referacie *Francuski dwugłos o polskim oświeceniu w pięć lat po trzecim rozbiórce*⁸. Ponieważ w gronie polskich badaczy oświecenia nie wywołała dotychczas zainteresowania, którego się przed laty spodziewałem, przedstawiam poniżej jej główne tezy.

Warto zacząć od opinii „Nowego Pamiętnika Warszawskiego”, który piórem anonimowego niestety autora (F. K. Dmochowskiego?) odnotował w 1801 roku pojawienie się książki Francuza na rynku księgarskim w sposób więcej niż pochlebny i w dość obszernej 5-stronicowej recenzji. Oto fragment:

Nie trudno było mu zważyć zarzuty na niczem nie ugruntowane, przeciwnika – czytamy. Gdyby to tylko uczynił, zasłużyłby na samą wdzięczność poprzez okazanie przywiązania i gorliwości w obronie honoru pokrzywdzonego narodu; ale że będąc cudzoziemcem, zrobił dzieło niepospolitą okazujące znajomość rzeczy polskich, że opisał dokładnie stan nauk, ich wygórowane zepsucie i odrodzenie, ale że oceniając pisarzy polskich dał dowód rzadkiej u cudzoziemców biegłości w języku naszym, to daje mu prawo do szacunku uczonych, to pomnaża dawniej już przez różne wydane pisma nabyty zaszczyt zręcznego pisarza⁹.

Jak mówiłem już w 2005 roku, istotę polemiki Murraya z Délicourtem należy rozpatrywać dwuplanowo. Z jednej strony jako element długiej, trwającej bodaj od czasów Wależjuszy, tradycji kształtowania się we Francji (oraz krajach francuskojęzycznych) stereotypu Polski, który – powtarzając za François Rossetem – maluje się jako

obraz utworzony z wypowiedzi na jej temat: wypowiedzi przeciwstawnych, uzupełniających się, wykluczających nieraz wzajemnie w autonomicznym polu, które nazwać by można [...] polem mówionego lub pisanego słowa, czyli polem potencjalnego kłamstwa¹⁰.

Z drugiej zaś strony polemika Murraya z Délicourtem jawi się jako element długotrwałego, obfitującego w liczne publikacje sporu o definicję „człowieka oświecenia” (*l’homme des Lumières*)¹¹.

⁸ W stronę Francji... Z problemów literatury i kultury polskiego Oświecenia, red. E. Wichrowska, Warszawa 2007. Streszczenie książki Murraya *De l'état des études...* wraz z cytatami sporządzam na podstawie mojego artykułu (s. 51-62), zamieszczonego w tych materiałach.

⁹ „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, 3, s. 356.

¹⁰ F. Rosset, *Drzewo Kraków. Mit polski w literaturze francuskiej*, przeł. K. Błóński, Kraków 1997, s. 12.

¹¹ Tej bardzo szerokiej problematyce zostały w ciągu kilkunastu lat poświęcone co najmniej trzy roczniki „Dix-Huitième Siècle”, przeglądu publikowanego przez Société française d'étude du

Délicourt na wstępie broszury zadaje Polakom retoryczne pytanie: „dlaczego ten naród pozostaje zagłębiony w największej ignorancji”¹², zaś w podsumowaniu stwierdza: „Publiczna oświata w tym kraju jest tak zła i występna, że trzeba by zastosować specjalną metodę by wyprowadzić ją na drogę, którą zmierzają wszystkie inne kraje Europy”¹³. Jego kłamliwe opinie miały z pewnością bardzo różne powody. Na przykład prywatne – chęć przypodobania się władzom pruskim, które ok. 1800 roku próbowały zreformować, a w rzeczywistości zgermanizować szkolnictwo, poprzez tworzenie sieci niemieckich gimnazjów. Ciekawsze tło – wyraźnie ideologiczne – wyłania się wszakże z tych opinii Délicourta, które nie dotyczą spraw bezpośrednio związanych z edukacją i których argumentacja ma podtekst rewolucyjny, czerpany tyleż od filozofów (choć jedynym cytowanym z nazwiska jest Jean-Jacques Rousseau) co z wypowiedzi przywódców rewolucji francuskiej (tu Délicourt jest ostrożny, nie podaje nazwisk).

O szkolnictwie w konkretnej polskiej sytuacji Délicourt nie wie prawie nic i Murray ma po stokroć rację, przestrzegając go w maksymie umieszczonej pod tytułem swego dziełka: *Ne sutor ultra crepidem*. Jako były wykładowca języka francuskiego na Akademii Krakowskiej, wieloletni współpracownik Kołłątaja przy Komisji Edukacji Narodowej oraz tłumacz różnych pism urzędowych dla Kancelarii Mniejszej Koronnej Murray słusznie wychodzi z założenia, że najlepszą bronią w walce z ignorancją paszkwilanta są fakty. Książkę *De l'état des études...* dzieli na trzy części. W pierwszej zbija punkt po punkcie ewidentne błędy przeciwnika spowodowane bądź niewiedzą, bądź złośliwością. W drugiej pisze o wielowiekowej historii instytucji edukacyjnych w Polsce, o uniwersytetach w Krakowie i Wilnie, o sieci i strukturze szkół niższych, o bibliotekach i muzeach. Szczegółowość swego opisu Murray zagęszcza jeszcze bardziej, przechodząc do spraw rozwoju szkolnictwa i kultury polskiej w drugiej połowie XVIII wieku. Podkreśla rolę Szkoły Kadetów oraz reformatorskie dzieło Komisji Edukacji Narodowej, przytacza dane odnośnie do wydań książek, tłumaczeń, czasopism etc. Cała ta część ma duży walor dokumentacyjny i może nawet dzisiaj stanowić pomocnicze źródło w badaniach historycznych.

Część trzecia książki Murraya – najciekawsza (*Education morale*, od s. 175 do końca), jest związana – mówiąc najkrócej – z pytaniami moralnymi, które sarmackiemu i katolickiemu społeczeństwu stawiała ideologia oświecenia. Właśnie tu, w sporze o konstrukcję „człowieka oświecenia”, widać najistotniejszą różnicę dzielącą obu adwersarzy, gdyż kwestie moralne są przez nich omawiane na tle dwu

18 siècle: 1993, 25; *L'Europe des Lumières*; 2002, 34; *Christianisme et Lumières*; 2004, 36; *Femmes des Lumières*.

¹² L. A. Délicourt, *op. cit.*, s. 5.

¹³ *Ibidem*, s. 57.

różnych systemów wartości. Délicourt stawia sprawę moralności (ściślej *moeurs* – moralności obyczajów) w duchu jakobińskiego ateizmu wolnych obywateli. Stwierdza np., iż najlepszą moralnością dla człowieka oświeconego jest *morale civile* (moralność obywatelska), a tej Polakom brakuje: „W Polsce [...] bez przerwy myli się moralność obywatelską z moralnością religijną”¹⁴.

Murray wcale nie odrzuca tej pierwszej, ale po prostu nie widzi sprzeczności pomiędzy równoczesnym kierowaniem się w życiu obiema. Wierzy w większość postępowych idei encyklopedystów, ale wie również, kim jest i dla kogo pisze, a zatem, że świadomość jego polskich czytelników, a także jego samego, z wielkim trudem przyjmuje niektóre koncepcje deistyczne Woltera czy ateizm Diderota. Nie czyni wszakże z tego zarzutu Polakom, lecz raczej Délicourtowi, który instrumentalnie wykorzystuje ideologię oświeceniową, a konkretnie poszczególne artykuły *Encyklopedii*.

Rozdźwięk między Délicourtem – bezkrytycznym entuzjastą encyklopedyzmu, i sceptycznym katolikiem Murrayem najwyraźniej widać w dwu wielkich obszarach dyskursu. Po pierwsze kiedy mówią o wolności z całym jej semantycznym zapleczem, takim jak humanizm, wrażliwość społeczna, równość, tolerancja, albo gdy chodzi o jej przeciwieństwo, np. niewolnictwo, pańszczyzna. Po drugie gdy dyskutują o religii, a więc – jak wiadomo – o pierwszorzędnej problematyce *Encyklopedii*, która katolicyzm z jego dogmatami czyni celem swych ataków w wielu artykułach.

Obaj polemisci są wytrwałymi czytelnikami najważniejszego dzieła europejskiego oświecenia. Artykuły *Humanité* i *Sensibilité* są tego dobrym przykładem. Délicourt wytyka Polakom, że „Nie mają ani poczucia człowieczeństwa, ani wrażliwości; traktują służbę jak niewolników [...] szykanują ich na tysięczne sposoby [...] mogą odebrać im życie, gdy któryś z nich ich zirytuje”¹⁵. Délicourt pomija sprytnie fakt, że Diderot kończy artykuł *Humanité* ironiczną uwagą: „Nie jeden raz tę cnotę zdarzało mi się znajdować w wielu głowach, lecz niezwykle rzadko w sercach”¹⁶. Murray rozpoczyna ripostę podobnie jak skończył swoją Diderot, ironicznie: „Gdyby słowo «Polak», które odnajdujemy na każdej stronie pańskiej książki, nie przypominało nam, o kim mowa, można by pomyśleć, że szkicuje pan obraz jakiejś dzikiej hordy zamieszkującej gorące pustynie Afryki”¹⁷. Jednak owa ironia wcale nie oznacza, że Murray traktuje lekko społeczne zaangażowanie na rzecz poprawy doli chłopstwa. Przeciwnie, uważa tę sprawę za jedną z najważniejszych dla dobrego funkcjonowania państwa. Wyjaśnia więc Délicourtowi (w sposób trochę wyidealizowany), że pańszczyzna w Polsce nie powinna być utożsamiana z niewolnic-

¹⁴ *Ibidem*, s. 14.

¹⁵ *Ibidem*, s. 26-27.

¹⁶ *Textes choisis de l'Encyclopédie*, éd. A. Soboul, Paris 1952, s. 115.

¹⁷ E. Murray, *De l'état des études...*, s. 191.

twem i że należy ją traktować jak rodzaj dzierżawnej umowy. Cytuje równocześnie nazwiska arystokratów, którzy uwolnili swych włościan: „Stanisław Poniatowski, Adam Czartoryski, ordynat Zamoyski, panowie Małachowski, Potocki, Ogiński, Chreptowicz, Brzostowski i wielu innych”¹⁸.

Francuz nie ukrywa, że część polskiej szlachty nie chce wprowadzać w swych dobrach wolnościowych rozwiązań i że bezlitosne traktowanie chłopów ma jeszcze gdzieś miejsce, ale od czasów Sejmu Wielkiego – jak podkreśla – prawo jest ostoją włościan:

Sejm, który się rozpoczął w 1788 roku, jako jedno z zadań postawił sobie wykorzenienie nadużyć w pańskich dobrach i ograniczenie przywilejów [...]. Ponieważ przywilejów nie można było znieść od razu, Sejm postanowił je wpierw ograniczyć [...]. Reforma mająca na celu rozwój rolnictwa i żyjącej z niego populacji osiągnęła więc skutek częściowy. [...] Po tej pierwszej konstytucji miała jednak nastąpić druga, nadająca włościanom prawa równie korzystne jak mieszkańcom miast Rzeczypospolitej, [...] a w oczekiwaniu na to postanowiono wszystkich włościan objąć ogólną ochroną prawną¹⁹.

Dodajmy w tym miejscu nawiasem, że przypominanie pozytywnych stron Sejmu Wielkiego w 1800 roku, pod okiem pruskiego zaborcy, było ze strony Murraya aktem dużej odwagi. Cztery lata wcześniej władze pruskie odmówiły mu bowiem prawa wydawania w Warszawie francuskojęzycznego czasopisma, które miało być w pewnym sensie kontynuacją wcześniejszej „Gazette de Varsovie” z okresu Sejmu²⁰.

Argumentacja Murraya w polemice z Délicourtem jest bardziej pragmatyczna niż ideologiczna. Jest to skądinąd charakterystyczne niezależnie od punktu widzenia, z jakiego prezentuje problem „Polak a oświecenie”. Czy mówi o wolności słowa, czy o wolności praktykowania religii, widzimy, że interesuje go zawsze praktyczna strona problemu, a teoria liczy się o tyle, o ile da się ją zastosować w codziennym życiu.

Trzeba także podkreślić, że Murray redaguje swe przemyślenia z perspektywy postjakobińskiej. W konsekwencji, jak wielu intelektualistów zrazu przychylnych rewolucji, a następnie przerażonych okrucieństwami jakobinów (np. Jan Potocki), odrzuca postawę radykalną bądź egzaltowaną. Wydaje się jednak, że przynajmniej w niektórych kwestiach jego spojrzenie na moralność, a zwłaszcza na religię, było bliskie polskiego konserwatyzmu (oświeconego sarmatyzmu?), niezależnie od kontekstu historii. Odpowiadając Délicourtowi, który jest zafascynowany ateizmem

¹⁸ *Ibidem*, s. 204-205, 217.

¹⁹ *Ibidem*, s. 206-207.

²⁰ W tej sprawie Murray napisał w grudniu 1795 roku list do króla. Stanisław August przesłał mu wówczas, w styczniu 1796 roku, 50 dukatów, ale z góry ostrzegął, że sprawa gazety zostanie rozpatrzona przez Prusaków negatywnie.

oraz materializmem i który nazywa religię katolicką głupotą²¹, Murray wysuwa dwa dość nieoczekiwane ze strony „człowieka oświecenia” argumenty. Po pierwsze zwraca się do Délicourta ze słowami: „Zapomniał pan, że jest w kraju katolickim”, a następnie mówi dość prosto o zaletach cnoty pokory (*l'humilité*) u wierzącego i w ogóle cnotach chrześcijańskich:

Owe cnoty uczą nas, że należy odnosić się w sposób zdystansowany do wszystkiego, co robimy, uczą, że powinniśmy postępować delikatniej, wypowiadając się [na tematy religijne – M.D.], i nie mylić szacunku, jaki winniśmy świętej religii, z moralnością stworzoną przez ludzkie konwenanse. Uczą, iż naszym kapłanom należy się respekt i nie ma to nic wspólnego z przesadami bądź z poniżaniem się. Uczą wreszcie, że kult nierozłączny z dogmatami jest fundamentem i istotą religii²².

Drugi argument jest jeszcze ciekawszy, wręcz zadziwiający, gdyż Murray zaczerpnął go z dziedziny widowiskowości, z praktyki teatralizowania świeckich rytuałów²³. Jest pod tym względem pierwszą osobą w Polsce²⁴, która zdała sobie sprawę ze skutków, jakie na ludowej publiczności może wywierać teatralizowanie rewolucyjnego kultu, który pod postacią świąt laickich (*fêtes laïques*) przez kilka pierwszych lat ostatniego dziesięciolecia XVIII wieku uprawiano we francuskich miastach i który w oczach jego twórców miał zastąpić rytuały kościelne.

Sprawa odtworzenia ideologicznych podstaw owych niesamowitych widowisk plenerowych nie jest sprawą łatwą. Trzeba by zacząć prawdopodobnie od Rousseau, który w *Lettre à d'Alembert sur les spectacles* (List do d'Alemberta o widowiskach) oraz w *Observations sur le gouvernement polonais* (Uwagi o rządzie polskim) daje kilka wskazówek na temat teatru dla ludu (*Théâtre du Peuple*). Później, już w czasie rewolucji, odnajdujemy podobne idee w przemówieniu Honoré Mirabeau oraz u paru innych ideologów, Nicolasa de Condorceta, Louisa de Saint-Justa, a zwłaszcza u Georgesa Dantona i Maximiliena de Robespierre'a, którzy podejmowali konkretne próby organizowania laickich widowisk plenerowych. W maju 1794 roku

²¹ L. A. Délicourt, *op. cit.*, s. 34.

²² E. Murray, *De l'état des études...*, s. 186, 188.

²³ Jean Starobinski uważa, iż „inscenizowanie ceremoniału świata publicznego” jest jedyną nową formą sztuki, którą stworzyła rewolucja Francuska, zob. J. Starobinski, 1789: *Emblematy rozumu*, przeł. M. Ochab, Warszawa 1997, s. 5.

²⁴ Fakt, że to właśnie Murray jako jedyny wówczas intelektualista zwrócił uwagę na zjawisko świąt Rewolucji, nie jest zupełnie przypadkowy. Francuza z pewnością zainteresowała ta problematyka już w roku 1792, kiedy w Warszawie 3 maja obchodzono pierwszą rocznicę uchwalenia konstytucji. Te uroczystości – pierwsze tego typu w Polsce – miały najwyraźniej na celu kreowanie wokół tego dokumentu zbiorowej świadomości narodowo-niepodległościowej. Murray, co wiemy na pewno, bo zachowała się skreślona własnoręcznie przez Stanisława Augusta notatka, oglądał obchody rocznicy na własne oczy. O tej sprawie piszę w książce pt. *Francuskie konteksty teatru polskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2001, s. 41-45.

Konwent ustalił zasady organizowania nowych obywatelskich rytuałów. Ową specyficzną formę nowej religii wolnych obywateli zainaugurowała inscenizacja święta Najwyższej Istoty (*la Fête de l'Etre suprême*), którą zaprezentowano na Polach Marsowych w czerwcu 1794 roku.

Délicourt w swej broszurze o oświacie zachwala z egzaltacją „obywatelom Prus południowych, dawniej Polakom”, uprawiającym katolicki zabobon, pedagogiczne zalety nowego typu edukacji obywatelskiej. Murray jest do głębi oburzony bluźnierczym charakterem tych widowisk i stwierdza, że święta Rewolucji to wymysł – jak pisze:

Frenetycznych demagogów, którzy jedną ręką wznoszą ołtarz rozumu, a drugą tron dla Robespierre'a. Ich rzekoma filozofia zamienia w boginię rozumu podłą kurtyzanę, którą się przewozi nieskromnie ubraną na triumfalnym wozie, a po złożeniu jej hołdów w świątyni Najwyższej Istoty każe się jej uczestniczyć w orgii i prostytuować się z adoratorami palącymi u jej stóp kadzidła. Bądź pan jednak pewny, owo niezręczne małpiarstwo nie zrobi tu większego wrażenia niż we Francji²⁵.

Wspomniałem na początku o innych pismach Murraya świadczących o jego przywiązaniu do reform przeprowadzanych za czasów Stanisława Augusta. Ideom stanisławowskiego oświecenia pozostaje wierny do końca życia. Najciekawiej daje temu świadectwo w momentach przełomowych polskiej polityki po upadku państwa w 1795 roku. Takim momentem było wkroczenie Wielkiej Armii Napoleona Bonaparte do Warszawy w grudniu 1806 roku. W lutym 1807 roku – jak już pisałem – Murray wznawia wydawanie „Gazette de Varsovie”, dając w kolejnych numerach wyraz swojej i wielu Polaków nadziei na rychłe powstanie nowej, wolnej Polski, o której śpiewano już wówczas frazą Wybickiego: „Jeszcze Polska nie zginęła”. „Gazette de Varsovie” w poniedziałek 23 marca drukuje – oczywiście po francusku – recenzję z przedstawienia *Krakowiaków i Górali* Bogusławskiego, których zasłużony antreprener wystawił 19 marca z okazji imienin cesarzowej Józefiny. Oto co czytamy:

Teatr polski był oświetlony gustownie, a zwłaszcza łoża Ich Cesarskich Mości, ponad którą widniały misternie wykonane inicjały boskiej Imperatorowej, której imieniny celebrowano. Wystawiono narodową operę komiczną, rzecz samą w sobie raczej przeciętną, która jednak zawsze będzie się w Polsce podobać, gdyż tchnie entuzjazmem patriotyzmu, ponieważ pobudza w sercach ludu nienawidzącego niewolnictwa wrodzone uczucia wolności i niepodległości; wreszcie dlatego, iż została skomponowa-

²⁵ E. Murray, *De l'état des études...*, s. 188. Trudno orzec, czy Murray widział na własne oczy któreś z tych widowisk. Wiemy, że był we Francji w 1789 roku, później już chyba nie, choć nie wiemy, gdzie przebywał przez kilka miesięcy wiosną i latem 1794 roku. Do Warszawy wrócił dopiero w październiku tegoż roku.

na w przededniu rewolucji, która miała doprowadzić do tego, co spełnia dzisiaj z takim sukcesem niezwykczony Napoleon, aliści usiłowania te obróciła w niwecz, gdyż na swe nieszczęście zamiast 500 tysięcy ludzi i 2 tysiące armat miała za jedyną broń przekonanie o słuszności swej sprawy i wiarę w moc praw – środki mało skuteczne w walce z ambitnymi despotami. Na koniec sztuki jeden z głównych aktorów zaśpiewał trzy strofy stosowne do okoliczności i otrzymał za nie gromkie brawa. Powtarzane na życzenie po wielokroć, za każdym razem wywoływały takie samo uniesienie. Jakże miło było wtedy patrzeć na transparent z imieniem Monarchini, która zaskarbiła sobie czułe prawa do naszych serc dobroczynnością i człowieczeństwem, obok imienia Herosa, urodzonego pogromcy tyranów, opiekuna uciśnionych; Herosa, który budzi podziw wielkością charakteru i zyskuje aprobację szlachetnością duszy²⁶.

Powyższa recenzja miała być jeszcze jednym wyrazem uwielbienia dla Napoleona, z którym elita polska wiązała ogromne nadzieje na odzyskanie suwerenności i integralności Rzeczypospolitej. Z artykułów zamieszczanych w prasie – przynajmniej do czasu zawarcia pokoju w Tylży w lipcu 1807 roku – wynika, że po opuszczeniu Warszawy przez Prusaków pod koniec listopada 1806 roku i wejściu Francuzów (Napoleon wkroczył osobiście w grudniu) dziennikarze nie tylko przepełniali łamy prasowe gorącymi wyrazami hołdu dla zbawcy, lecz wręcz się ścigali w wymyślaniu okazji do manifestowania czci. Sprawozdanie Murraya, wszak Francuza, choć spolonizowanego, nie byłoby zatem niczym szczególnym, gdyby nie opinia o *Krakowiakach i Góralach* oraz o dyrektorze Bogusławskim.

Tu trzeba powiedzieć, że recenzja Murraya nie została wykorzystana w żadnym znanym mi opracowaniu dotyczącym tej śpiewogry²⁷; nawet w przygotowanym przez Mieczysława Klimowicza niezwykle dokładnym wstępie do wydania *Cudu albo Krakowiaków i Górali* dla Biblioteki Narodowej²⁸. Przyczyna może być banalna. W recenzji Murraya nigdzie nie pada ani tytuł sztuki, ani nazwisko Bogusławskiego. Pewnie dlatego badacze ją pomijali. Tytuł i nazwisko wynikają dopiero z kontekstu: „opera komiczna [...] skomponowana w przededniu rewolucji” oraz „jeden z głównych aktorów zaśpiewał trzy strofy stosowne do okoliczności i otrzymał za nie gromkie brawa”. Dopiero po przeczytaniu tych informacji wiemy, o co chodzi, bo z polskich doniesień prasowych wynikało, że 19 marca grano na pewno *Krakowiaków i Górali*, a Bogusławski – jak zawsze – wystąpił w roli Bardosa. Ustalił to Eugeniusz Szwanowski, tworząc repertuar Teatru Narodowego w latach 1799-1814²⁹.

²⁶ „Gazette de Varsovie” 1907, 21, s. 1.

²⁷ We wstępie do podręcznika Murraya dla aktorów cytuję fragment tej recenzji, zob. *O aktorach...*, s. 10-11.

²⁸ Klimowicz pisze: „19 marca 1807 r. uczczono zaś spektaklem *Cudu* imieniny cesarzowej francuskiej Józefiny, żony Napoleona”, M. Klimowicz, *Wstęp*, [w:] W. Bogusławski, *Cud albo Krakowiaki i Górale*, Wrocław 2005, s. LXVII (*Biblioteka Narodowa*, 162).

²⁹ E. Szwanowski, *Teatr Bogusławski w latach 1799-1814*, Wrocław 1954, s. 275.

Znaczenie recenzji jest natomiast kapitalne w przesądzeniu o rewolucyjności *Cudu*... oraz niemal wieszczym przewidywaniu przyszłej kariery sztuki: „zawsze będzie się w Polsce podobać, gdyż tchnie entuzjazmem patriotyzmu”. Te dwa aspekty podkreślone w marcu 1807 roku przez niechętnego Bogusławskiemu Murraya³⁰ przesądzają, że hipotezy o związku śpiewogry ojca sceny narodowej z insurekcją kościuszkowską, formułowane przez badaczy dwudziestowiecznych, znajdują jasne potwierdzenie. W 1998 roku Mieczysław Klimowicz pisze:

Najwięcej kontrowersji, sprzecznych hipotez pojawiło się po ostatniej wojnie w interpretacji politycznej wymowy *Cudu*. Zgromadzony materiał, chociaż na prawach hipotezy [...] dotyczy napisania tej sztuki przez Bogusławskiego na polecenie spiskowców jako wezwania do rewolucji³¹.

Klimowicz stwierdza „na prawach hipotezy”, bo pamięta, co napisał Zbigniew Raszewski o *Krakowiakach i Góralach* w roku 1963: „Sztuka Bogusławskiego nie była rewolucyjna, ale wyrażała sympatię dla rewolucji”³². W roku 1807, a zatem zaledwie trzynaście lat po premierze (w 1794 roku, przed wejściem armii Aleksandra Suworowa, zagrano tylko trzy przedstawienia) i mimo wieloletniego zakazu grania *Cudu*... w Warszawie³³, mamy dowód, że opinia o jego mocy wyrotowej nie tylko od początku funkcjonowała w umysłach warszawiaków, ale wręcz przekształcała się w zetknięciu z mitem napoleońskim w polski mit patriotyczno-niepodległościowy, który trwa do naszych czasów. Murray pisze o tym z niejakim zdziwieniem, ale i on mocno czuje jak owa „raczej przeciętna” narodowa opera komiczna „pobudza w sercach ludu nienawidzącego niewolnictwa wrodzone uczucia wolności i niepodległości”, tak mocno obecne w myśli oświeceniowej.

Ostatnim, jak wszystko na to wskazuje, dziełem Murraya były: *Observations sur la critique et l'analyse raisonnée en matière de littérature, adressées aux élèves de l'école dramatique* (Uwagi o krytyce i rozumowym analizowaniu literatury, przeznaczone dla uczniów szkoły dramatycznej) napisane po 1818 roku. Szkoła dramatyczna w Warszawie powstała w 1811 roku z inicjatywy Bogusławskiego i Murray, jako znawca teatru, był jak najbardziej predestynowany do udzielania lekcji adept-

³⁰ Murray był klasykiem w sensie, jaki nadawali temu słowu tzw. klasycy warszawscy, którzy nie lubili repertuaru nieregularnego. Bogusławski w pierwszym dziesięcioleciu XIX wieku przechodził zaś coraz częściej na pozycje preromantyczne i w teatrze preferował repertuar nieregularny. Dlatego oceniał *Cud*... jako „rzecz samą w sobie przeciętną”.

³¹ M. Klimowicz, *Polsko-niemieckie pogranicza literackie w XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 210.

³² Z. Raszewski, *Staroświecczyzna i postęp czasu*, Warszawa 1963, s. 199.

³³ Szwanowski ustalił, że po powrocie z Lwowa do Warszawy w 1799 roku Bogusławski tylko raz zagrał *Cud*... w stolicy, a potem, do grudnia 1806 roku, grał go tylko, w złagodzonej wersji, w Poznaniu i Kaliszu, por. E. Szwanowski, *op. cit.*, s. 275.

tom sztuki dramatycznej. Rękopis, co wynika z jego treści, powstał jednak nie tylko z powodów dydaktycznych. Jest jeszcze jednym świadectwem samodzielnego myślenia Francuza. W czasach, gdy po kongresie wiedeńskim główny rusyfikator Polaków, Mikołaj Nowosilcow zalecił tajnej policji ostre cenzurowanie działalności publicystycznej na terenie Królestwa Polskiego, Murray wyraża opinie, które w żadnym wypadku nie mogły ok. 1818 roku liczyć na druk:

Jeśli chcemy w sposób szczerzy popierać rozwój nauki, literatury i sztuki, najbardziej skutecznym sposobem byłoby całkowite zrezygnowanie z cenzurowania wszelkich pism [...]. Powiem więcej: władze zwierzchnie nie powinny mieć prawa, nawet po wydrukowaniu, wstrzymywania obiegu żadnego dzieła [...]. Prawo do publikowania swych myśli jest jak prawo do oddychania. To życie wolnego człowieka (*Le droit de publier ses pensées est comme le droit de respirer. C'est la vie de l'homme libre*)³⁴.

Na polskim gruncie podobne słowa można znaleźć dopiero ćwierć wieku później u Edwarda Dembowskiego.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Główne Akt Dawnych, Korespondencja króla Stanisława Augusta, List Muraya, k. 757; Instrukcja, k. 758.
- Bogusławski W., *Cud albo Krakowiaki i Górale*, Wrocław 2005 (Biblioteka Narodowa, 162).
- Délicourt L. A., *Essai critique sur l'éducation publique que l'on donne dans la Prusse méridionale autrefois Pologne*, Biblioteka Jagiellońska, BJ St. Dr. 30549 I.
- Dębowski M., *Francuskie konteksty teatru polskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2001.
- Dębowski M., *La salle de lecture de Jean Potocki vue par Emmanuel Murray*, [w:] *Jean Potocki ou le dédale des Lumières*, éd. F. Rosset, D. Triaire, Montpellier 2010, s. 23-28.
- Klimowicz M., *Polsko-niemieckie pogranicza literackie w XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998.
- Murray E., *O aktorach i grze teatralnej / Des acteurs et du jeu théâtral*, przeł. i oprac. M. Dębowski, Kraków 1992.
- Murray E., *Observations sur la critique et l'analyse raisonnée en matière de littérature, adressées aux élèves de l'école dramatique*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 6011.
- Raszewski Z., *Staroświecczyzna i postęp czasu*, Warszawa 1963.
- Rosset F., *Drzewo Kraków. Mit polski w literaturze francuskiej*, przeł. K. Błoński, Kraków 1997.
- Starobinski J., *1789: Emblematy rozumu*, przeł. M. Ochab, Warszawa 1997.

³⁴ E. Murray, *Observations sur la critique et l'analyse raisonnée en matière de littérature, adressées aux élèves de l'école dramatique*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 6011, s. 80, 80b. Murray przytacza tu słowa szwedzkiego filozofa Ezajasza Tegnera.

- Szczepaniec J., Murray Emanuel Mikołaj, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 274-278.
- Szwankowski E., *Teatr Bogusławskiego w latach 1799-1814*, Wrocław 1954.
- Textes choisis de l'Encyclopédie*, éd. A. Soboul, Paris 1952.
- W stronę Francji... Z problemów literatury i kultury polskiego Oświecenia*, red. E. Wichrowska, Warszawa 2007.

EMANUEL MURRAY (1751-1822) – DEFENDER OF THE POLISH ENLIGHTENMENT

Emanuel Murray (1751-1822) is a very interesting figure of the Stanislaus Enlightenment and the first decades of the nineteenth century. He was a military man, academic teacher, journalist, translator, literary critic, theaterologist and a historian. Murray's achievements in the above professions, which he practiced for half a century in Krakow, Warsaw and Puławy, should have attracted the attention of many researchers of the Polish culture. However, they did not. With just one book published in Warsaw in 1800, the Polonised Frenchman fell into deep oblivion. His numerous manuscripts found today in Polish libraries, primarily in Krakow, prove that the story was unjust to Murray. The main argument for defining Murray as the defender of the Polish Enlightenment is his book *De l'état des études, des lettres et des mœurs en Pologne pour servir de réponse à l'essai critique sur l'éducation polonaise* (*On the state of science, literature and morals in Poland – answer to a critical essay on Polish education*) which in March 1800 was published by Le Brun in Warsaw. Murray's other works also testify to his attachment to the reforms carried out during the reign of Stanislaus August. He remained faithful to the ideas of Stanislaus Enlightenment until the end of his life.

Keywords: Enlightenment, Poland, France, Murray, ideological dispute